

# Niewygodny prorok. Biografia ks. Jana Zieja

GRZEGORZ WOŁK

Jacek Moskwa, Kraków: Znak, 2020, 496 ss.

Biuro Badań Historycznych IPN  
ORCID: 0000-0002-7274-0767

Postacie charyzmatycznych księży od wieków są związane z historią Polski. Jedną z ikonicznych, lecz i nieco zapomnianych postaci polskiego duchowieństwa, kojarzących się z opozycją demokratyczną, jest ks. Jan Zieja. Zanim przystąpił on do Komitetu Obrony Robotników, wielokrotnie udowadniał, że jego powołaniem jest niesienie pomocy potrzebującym. W trakcie II wojny światowej pełnił funkcję kapelana wojskowego, w czasie pokoju angażował się w pomoc ubogim oraz więźniom. Znany był także z przyjacielskich kontaktów z przedstawicielami innych religii, nie tylko chrześcijańskich. To za jego sprawą konwersji na katolicyzm dokonało co najmniej kilkanaście osób pochodzenia żydowskiego. W 2020 roku ten niezwykły kapłan doczekał się nie tylko wartościowej biografii napisanej przez Jacka Moskwę, ale także pozytywnie przyjętego filmu fabularnego<sup>1</sup>.

Zieja poświęcono dotąd kilka szkiców biograficznych<sup>2</sup> oraz tekstów o charakterze przyczynkarskim<sup>3</sup>. Moskwa, uznany dziennikarz i wieloletni korespondent polskich mediów w Watykanie, znany jest także jako autor czterotomowej biografii Jana Pawła II. Pisząc o Zieju, wykorzystał jedynie część dostępnej literatury przedmiotu, co jednak nie rzutuje negatywnie na całokształt pracy. Od czasu opublikowania wywiadu-rzeki z charyzmatycznym kaznodzieją<sup>4</sup> był on bez wątpienia jednym z najlepszych znawców jego życiorysu. *Niewygodny prorok* to biografia reporterska ze wszystkimi zaletami i wadami tego typu dzieł.

1. *Zieja* [film fabularny], reż. R. Gliński, [płyta DVD], PISF, TVP, WFDiF, 2020. W postać ks. Zieja wcielają się Andrzej Seweryn (stary Zieja) i Mateusz Więclawek (młody Zieja).
2. A. F. Baran, *Ks. Jan Zieja (1897-1991)*, „Studia Rzeszowskie” 2002, t. 8; A. G. Kister, *Zieja Jan*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 4, red. nac. J. Olaszek, Warszawa 2020; A. Wojdecki, *Ks. Jan Zieja duszpasterz i kaznodzieja Warszawy*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1997, nr 2.
3. Z. Machura, *Ks. Jan Zieja i jego działalność edukacyjna na Pomorzu Środkowym*, [w:] *Uniwersytety ludowe – pomiędzy starymi a nowymi wyzwaniem*, red. nauk. T. Maliszewski, M. Rosalska, Toruń 2016; J. Poniewierski, *Zapomniany prorok. O księdzu Janie Zieju i lelowskim fragmencie jego biografii*, [w:] *Lelowski matecznik i okolica. Od mikrohistorii do historii ratowniczej*, red. M. Skrzypczyk, Łeńków-Włoszczowa 2018.
4. J. Zieja, *Życie ewangeliję*, spisane przez J. Moskwę, Paryż 1991.

Zieja bywał niejednokrotnie określany jako „kapitan piątego przykazania”. Radykalny pacyfizm, wykluczający nawet walkę w obronie własnego życia czy udział w tak zwanej wojnie sprawiedliwej, był jednym z kluczowych elementów jego światopoglądu. Zieja-pacyfista pełnił funkcję kapelana wojskowego nie tylko w trakcie wojny polsko-bolszewickiej, ale także we wrześniu 1939 roku oraz w konspiracji drugowojennej (w tym podczas powstania warszawskiego). Pacyfizm kapelana Komendy Głównej ZWZ-AK, Szarych Szeregów czy Batalionów Chłopskich jest fascynującym elementem jego biografii. Dość wspomnieć, że ze szpitala polowego, gdzie we wrześniu 1939 roku umierali polscy żołnierze, potrafił udać się prosto na mszę dla katolików z Bawarii, żołnierzy Wehrmachtu.

Na blisko pięciuset stronach książki odmalowany został obraz człowieka nie tylko odważnego, ale też podejmującego decyzje, które nie zawsze były akceptowane przez otoczenie i hierarchię kościelną. Zieja przyszedł na świat w ubogiej rodzinie chłopskiej, a wykształcić zdołał się dzięki ogromnemu wysiłkowi matki, pomocy miejscowego księdza oraz pewnej ziemiańskiej rodziny z ziemi opoczyńskiej. Ten dług wdzięczności spłacał ogromną aktywnością na polu upowszechniania edukacji wśród młodzieży wiejskiej. Walka z ubóstwem i wspieranie lewicowych inicjatyw, między innymi Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, a przede wszystkim odmowa przyjmowania środków finansowych za posługi religijne czyniły z niego przykład kapłana-radykała. Autor biografii wielokrotnie podkreśla tę kwestię, przedstawiając ją jako spór „szaleńca bożego” z przedstawicielami Kościoła hierarchicznego. Warto byłoby jednak zgłębić wątek „komunizowania” ks. Ziei, gdyż zarzuty tego rodzaju służyły za asumpt do deprecjonowania działalności duchownego. Niestety z książki Moskwy niewiele dowiemy się na temat

tęgo, jak postrzegali Zieję osoby mu nieprzychylnie lub wobec niego obojętne. Wątek ten jest tym ciekawszy, że przed 1939 rokiem mógł być on uznawany w niektórych środowiskach za „czerwonego” kapłana mimo tego, że komunizm jako ideologia był mu zupełnie obcy. Warto podkreślić, że Zieja był zafascynowany postacią Mahatmy Gandhiego i jeszcze przed wybuchem II wojny światowej marzył o wyjeździe do Indii.

Szkoda, że autor biografii jedynie sygnalizuje w książce fascynację Gandhim. Jeżeli bowiem przyjrzymy się kontaktom ks. Ziei z ludźmi tworzącymi KOR czy Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, dostrzeżemy, że inicjatywy pacyfistyczne o charakterze politycznym, a nie religijnym, pociągały go także u schyłku życia. Szkoda tym bardziej, gdyż ostatnie rozdziały książki, ukazujące aktywność bohatera w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, pozostawiają największy niedosyt. Przystąpienie Ziei do KOR-u było zwieńczeniem jego aktywności publicznej. Miał wówczas 79 lat, był już człowiekiem mocno schorowanym i chociażby dlatego nie mógł w pełni włączyć się w działalność Komitetu. Dla jego członków pozostawał jednak niewątpliwym autorytetem. Po pacyfikacji strajków w czerwcu 1976 roku nie jeździł co prawda z pomocą do Radomia, ale jego nazwisko gwarantowało, że gromadzone na ten cel fundusze są w uczciwych rękach.

W książce brakuje zarysowania nieco szerszego tła, na którym można by ukazać działania Ziei w KOR. Środowisko to było bowiem niejedolite, współtworzyli je zarówno antykomuniści, jak i marksiści. Fakt, że znalazł się w nim także duchowny katolicki, mógł sprawiać wrażenie, że Kościół od samego początku angażował się we wsparcie dla opozycji demokratycznej. Kwestia ta była jednak bardziej skomplikowana<sup>5</sup>. Sam Zieja wielokrotnie miewał zresztą problemy z przełożonymi, których

5. M. Białkowski, *„Należy ich otoczyć jakąś opieką nie angażując się w ich kontestację”. Kardynał Stefan Wyszyński o opozycja demokratyczna (1976-1980)*, „Studia Gdańskie” 2018, T. XLIII; R. Łatka, *Rada Główna Episkopatu Polski wobec opozycji przedsierniowej (1976-1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 29.

podłożem były jego radykalizm i bezkompromisowość. Dzięki tym cechom stać go było na publiczne potępienie internowania prymasa Wyszyńskiego w czasie, gdy cały Episkopat milczał, ale z drugiej strony owe cechy charakteru doprowadziły go także do konfliktu z samym Wyszyńskim. Początki ich przyjaźni sięgały czasów, gdy poznali się – jeszcze jako zwykli księża – w ośrodku dla niewidomych w Laskach. Moskwa nie ustalił niestety źródła sporu, toteż trudno domniemywać, co było jego podłożem. Faktem pozostaje, że prymas Wyszyński od pewnego momentu nie tylko przestał wspierać Zieję, ale wręcz blokował jego pomysły i uniemożliwił obsadzenie go w roli proboszcza jednej z parafii.

Trudno pozbyć się wrażenia, że analiza aktywności kapłana w KOR jest dość ogólna i „ugrzecznona”. Z książki Moskwy nie dowiemy się, jak Ziejka funkcjonował wewnątrz Komitetu. Autor pisze natomiast, że kiedy Ziejka zwracał się do członków Komitetu, używał zdrobnień ich imion. Wyjątkiem miał być Jacek Kuroń, co Moskwa tłumaczy trudnością w zdrobieniu jego imienia. Skoro jednak do Michnika Ziejka zwracał się per Adaś, cóż stało na przeszkodzie, by Kuroń został „Jacusiem”? To rzecz jasna drobnostka, ale charakterystyczna. Autor nie wychodzi bowiem poza ocenę KOR-u jako niezwykle cennej inicjatywy nastawionej na niesienie pomocy poszkodowanym przez system komunistyczny. Owszem, akcja pomocowa dla robotników Radomia czy Ursusa wpisywała się w dzieło życia Ziei, jednak nie oznacza to, że Komitet nie był równocześnie ruchem politycznym. Czy Ziejka, który był przywiązany do idei ruchu harcerskiego opartego na wierze katolickiej, nie odczuwał dyskomfortu z powodu tego, że współpracował z Kuroniem, który przez lata budował „czerwone” harcerstwo? Tego tematu Moskwa nie zgłębia.

Rzecz nie w tym, by stworzyć atmosferę sensacji, a spory wewnętrzne w KOR czynić główną osią narracji, a w tym, by pogłębić obraz tego środowiska i głównego bohatera książki. Podobnie jest zresztą w przypadku rewolucji Solidarności. Chciałoby się przeczytać więcej o postrzeganiu tego ruchu przez

Zieję – człowieka, który miał kontakt nie tylko z żołnierzami walczącymi w I wojny światowej, ale także uczestnikami rewolucji 1905 roku czy powstania styczniowego. W momencie podpisywania porozumień sierpniowych kapłan miał 83 lata. Jak mogło rzutować to na jego ocenę wydarzeń z sierpnia 1980 roku?

Warto zaznaczyć, że Moskwa dotarł do rewelacyjnych źródeł, na przykład listu, w którym Kuroń uzasadnia, dlaczego w pierwszych tygodniach stanu wojennego wzywał do oporu zbrojnego. Godne podziwu jest zgromadzenie szeregu dokumentów pochodzących z licznych archiwów osób prywatnych, a także instytucji kościelnych, w tym osobistej spuścizny ks. Ziei. Wydaje się jednak, że autor mógł pokusić się o wykorzystanie większej liczby dokumentów z Archiwum IPN oraz Ośrodka Karta, gdzie znajduje się między innymi kolekcja dokumentów Kuronia. Chociaż esbecką teczkę kapłana zniszczono w 1990 roku, to jednak w materiałach SB dotyczących między innymi KOR-u można odnaleźć wiele dokumentów, w których jest mowa o jego aktywności, a także notki biograficzne pozwalające wyłowić różne szczegóły na temat życia księdza. Gwoli dopowiedzenia – Moskwa stwierdza, że akta dotyczące Ziei zostały zniszczone (wraz z dokumentacją dotyczącą wielu innych duchownych) w 1989 roku wskutek nieformalnego porozumienia episkopatu z władzami PRL (s. 316). To bez wątpienia interesujący wątek, chociaż pozostawiony zupełnie na uboczu głównej narracji.

Według materiałów ewidencyjnych SB Ziejka – nie licząc okresu stalinowskiego i standardowej inwigilacji, jaką objęci byli w PRL wszyscy duchowni – znalazł się w polu aktywnego zainteresowania bezpieki dopiero, kiedy zaangażował się w działalność KOR-u. Inwigilacja ta trwać miała „tylko” do marca 1981 roku, gdy sprawa o kryptonimie „Dziadek” trafiła do archiwum. Tymczasem esbecy podejmowali w tym okresie wobec kapłana tak zwane kombinacje operacyjne. Znam przynajmniej jedną operację, gdy SB próbowała wykorzystać empatię Ziei, by poprzez niego wprowadzić agenta do śro-

dowiska KOR-u. Na szczęście został on stosunkowo szybko zdekonspirowany. Ofiarą ilu podobnych operacji mógł stać się wiekowy wówczas kapłan?

*Niewygodny prorok* to wciągająca lektura. Decydujący jest tu fascynujący życiorys głównego bohatera, ale chyba nie mniej ważna okazuje się osobista znajomość autora z bohaterem książki.

Dała ona Moskwie nieoceniony kapitał wiedzy i empatii. Dzięki temu biografia „kapłana piątego przykazania” nie tylko przybliżyła niezwykle interesujące koleje jego życia, ale pozwala również zrozumieć duchowe i religijne drogowskazy, którymi się kierował.